

Tadeusz Piersiak, Adam Witusik

"Od Zawiszy do Tarnowskiego, Szkice z dziejów epoki jagiellońskiej", red. Maciej Podgórski, Adam Witusik, Lublin 1987 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 29-30, 124-126

1987-1988

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

została dokładna data śmierci (1262), lecz nie wiadomo dlaczego określono go dopiskiem „legendarny”.

Praca J. Fennella oparta jest na bogatym materiale źródłowym. Autor wykorzystał także obszerną literaturę przedmiotu. Sprzeciw budzi jednak, praktykowany często, sposób wykorzystania materiału źródłowego. Autor odrzuca fakty opisane w niemal współczesnych wydarzeniach latopisach, a posługuje się bez zastrzeżeń danymi z *Historii Tatiszczewa*, sporządzonej w I poł. XVIII w., co zarzucają mu także wydawcy (s. 11). Dowolnie wykorzystuje badania archeologiczne, nazbyt, jego zdaniem, fragmentaryczne, by na ich podstawie można było sformułować wnioski.

Ponadto rozważania autora koncentrują się wyłącznie na dziejach politycznych, przedstawionych w sposób chronologiczny. Zabrakło w pracy omówienia stosunków społecznych i ekonomicznych panujących na Rusi w XIII w. Konstrukcję taką uzasadnił autor skromnym materiałem źródłowym (s. 34). W świetle przytoczonego przez wydawców materiału uzupełniającego (s. 227—277) wyjaśnienie to nie jest przekonujące. Pominięcie stosunków społecznych spowodowało, że tezy autora, jakoby jedyną przyczyną kryzysu na Rusi w XIII w. był brak silnej władzy centralnej, nie można uznać za uzasadnioną. Przeczy temu chociażby przykład Nowogrodu, gdzie władza książęca została bardzo uszczuplona, a mimo to miasto przeżywało okres dynamicznego rozwoju.

Ogromną zaletą pracy jest ukazanie skomplikowanych dziejów księstw ruskich w XIII w. na szerokiej panoramie politycznej Europy tego czasu. Dzięki temu przyczyni się ona do lepszego poznania pogmatwanych losów XIII-wiecznej Rusi.

Dariusz Stańczyk

Od Zawiszy do Tarnowskiego. Szkice z dziejów epoki jagiellońskiej, pod red. Macieja Podgórskiego i Adama A. Witusika, Lublin 1987, ss. 240

Niewielki tomik o dość enigmatycznym tytule *Od Zawiszy do Tarnowskiego* stanowi dobry przykład kontynuowania tradycji popularyzacji wiedzy przez historyków. Adresowana do szerokiego kręgu czytelników książka jest zbiorem dwudziestu sześciu szkiców poświęconych epoce jagiellońskiej. Epoka ta została przedstawiona przede wszystkim piórami lubelskich historyków, ale wspomogli ich historycy sztuki, literatury i prawa. Współpraca dała dobre efekty; powstał obraz epoki, jak na ten typ publikacji, dość bogaty.

Książkę wydał Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Lublinie. Można zatem przypuszczać, że została poddana dwóm presjom: konieczności pisania o demokracji i o sprawach regionalnych. Jednak po zakończeniu lektury te podejścia upadają. Sprawy demokracji, tak przecież istotne dla omawianej epoki, zajmują tyle właśnie miejsca, ile powinny. Problemy ruchu egzekucyjnego i jego znaczenie zostały krótko i jasno przedstawione w szkicu Henryka Gmitterka *Ruch egzekucyjny szlachty*. Ciekawy proces kształtowania się naszego sejmu pokazał Wojciech Witkowski (*U źródeł polskiego parlamentaryzmu*). Jan Malarczyk przedstawił tradycje polskiej myśli demokratycznej (*Frycz Modrzewski i inni*). Zatem tylko trzy szkice są poświęcone zagadnieniom związanym z demokracją. To na pewno nie za dużo.

Drugi spodziewany serwitut: lubliniana. Tych jest zdecydowanie więcej. Są one rozproszone po całej książce. Autorzy starannie odnotowują rozmaite sprawy związane z Lublinem i Lubelszczyzną a łączące się z tematami, o których piszą. Oto przykłady. Kazimierz Myśliński zwraca uwagę na dyplomatyczną aktywność szlachty lubelskiej, zaangażowanej w sprawę powołania Jagielly na tron krakowski. Przypomina też, że „faktyczna elekcja” Jagielly odbyła się właśnie w Lublinie (*Wielkiego księcia Jagielly droga do korony polskiej*). Dowiadujemy się, że jednym ze świadków ustanowienia fundacji odnawiającej Akademię Krakowską był kasztelan lubelski Piotr Kmita (szkic Bożeny Nowak *Odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego*). Spraw lubelskich dotyczą rozprawy Adama Andrzeja Witusika *Unia horodelska, Rycerz z płamą na życiorysie* (o Janie Kuropatwie z Łańcuchowa), *Pamiętny sejm lubelski* (o unii lubelskiej). W innych szkicach wspomniano też o pobycie na Zamku lubelskim Długosza z synami Kazimierza Jagiellończyka, o Tęczyńskich — właścicielach Kraśnika, o kaplicy na Zamku lubelskim z freskami fundowanymi przez Jagiełłę i o fundowanym przez tego króla kościele brygidek w Lublinie. Te i inne, nie wymienione tu, lubliniana, nie sprawiają wrażenia regionalizmu za wszelką cenę. Jest to regionalizm wyważony, uwzględniający miejsce i rolę Lublina w czasach jagiellońskich. Było to przecież ważne i bogate miasto leżące na szlaku z Krakowa do Wilna. Podobnie zresztą znaczyła i ważyła w tamtych czasach cała szeroko rozumiana Lubelszczyzna. Dlatego czytelnik lubelski z pewną satysfakcją przeczyta tę książkę, ale zainteresuje ona osoby nie związane emocjonalnie z tym regionem.

Niewątpliwie mocną stroną omawianej publikacji jest różnorodność, różnaitość prezentowanych tematów, spraw. Rzecz jasna, iż autorzy skupili uwagę na ludziach i sprawach ważnych i znaczących. Ale i w tej elitarnej, cienkiej warstwie postaci i wydarzeń z nimi związanych dokonano takiego wyboru, że jawi się przed nami całe bogactwo i zróżnicowanie epoki. Obok władców (zresztą nie wszystkich z dynastii) widzimy uczonych i myślicieli (Długosz, Modrzewski), obok możnowładców (Tęczyński, Tarnowski) — pisarzy (Kochanowski, Rej, Górnicki). Z jednej strony unia horodelska, z drugiej — sensacje z królewskiej sypialni. Można te opozycje mnożyć, bo, jak się wydaje, redaktorzy książki — Adam Andrzej Witusik i Maciej Podgórski — świadomie wybrali taką właśnie koncepcję: pokazać epokę w jej epizodach najważniejszych, ale w sensie — najbardziej charakterystycznych dla epoki. Przecież to przełom średniowiecza i renesansu, przejście do zupełnie nowego kształtu państwa, formowanie nowych reguł życia politycznego, pojawienie się ruchów heretyckich i reformacyjnych, epoka, w której narodziła się nowożytna literatura polska. Dodajmy sprawy międzynarodowe: politykę Jagiellonów zwracającą zainteresowanie w kierunku Czech i Węgier (nie mówiąc o sprawach bałtyckich). W książce znajdujemy też ważne sprawy w całej ich różnaitości, również „pionowej”: właśnie sprawy bardzo indywidualne, osobiste, wzbogacając panoramę epoki. Do takich należą znane powszechnie z wierszowanego opisu zabójstwo Andrzeja Tęczyńskiego, porwanie i śmierć Jana Tęczyńskiego, perypetie i sukcesy życiowe Jana Kuropatwy czy żywot poturczeńca Jana Kierdeja. Są to wydarzenia, które nie wpłynęły na bieg historii, ale pozwalają czytelnikowi lepiej poznać opisywane czasy.

Zatrzymajmy się na chwilę przy tytułowych postaciach Zawiszy i Tarnowskiego. Przedstawiając takie indywidualności (a dodać można Jana Długosza oraz Warneńczyka) sięgnęli autorzy do postaci z panteonu legend narodowych. I trzeba podkreślić, że żaden z nich nie wpadł w tonację legendową czy hagiograficzną. Przedstawiono te wybitne osoby po ludzku, nie odmawiając im należnych zasług, ale też nie zrobiono z nich bohaterów bez skazy.

Dotąd omówienie książki miało wyraźnie charakter pochwalny. Pora zatem na

kilka uwag krytycznych. Pierwsza dotyczy sprawy generalnej — zawartości książki. Ściślej — rzeczy i spraw pominiętych. Dobrym prawem redaktorów jest taki a nie inny dobór tematów. Szkoda jednak, że wśród omawianych postaci zabrakło Mikołaja Kopernika. Wit Stwosz i renesansowe fundacje Jagiellonów to przecież nie cała ówczesna sztuka Polski. Sprawy religijne oscylują tradycyjnie wokół ruchów hereetyckich i reformacyjnych, a dlaczego pominięto postać św. Kazimierza? Wreszcie literatura. Szkic Stefana Nieznanowskiego przedstawia narodziny nowożytnej literatury polskiej; szkoda, że pominięto bardzo ciekawą literacką „złotą jesień polskiego średniowiecza”. Sądzę, że dodanie kilku rozprawek nie powiększyłoby nadmiernie książki, a obraz epoki byłby jeszcze ciekawszy.

Ze spraw szczegółowych. Czy istotnie Jagiełło był najwybitniejszy przedstawicielem dynastii na tronie polskim (sąd Witusika)? Czy negatywna opinia Długosza o niewykorzystaniu przez Jagiełłę bitwy pod Grunwaldem to rzeczywiście „zbyt surowy sąd” (opinia Myślińskiego)? Jest jeszcze kilka pytań czy zastrzeżeń, ale jakie dzieło, jaka książka nie doczeka się zoilowych zarzutów. Zatem i moje, wyrażone i nie wypowiedziane, nie umniejszają dobrej opinii o omawianej publikacji.

Poważny zarzut mam do graficznej szaty książki. Od okładki po dobór ilustracji. Ja rozumiem, że nowojorski Jagiełło może być symbolem, ale reprodukowany na okładce rysunek jest po prostu niezbyt udany. Nie mam zastrzeżeń do ilustracji pochodzących z omawianych czasów. Natomiast nie do przyjęcia są dla mnie ilustracje dziewiętnastowieczne, na czele z portretem królowej Jadwigi Aleksandra Lessera (biedna królowa, zdecydowanie nie ma szczęścia do dobrych portrecistów). Może należało wybrać jednolity typ ilustracji: albo z epoki, albo dobre współczesne. To niby sprawa drugorzędna, ale tak naprawdę to ilustracja powinna być dobrym, ważnym uzupełnieniem słowa drukowanego.

I jeszcze jedno. Książka historyczna, adresowana do szerokiego kręgu odbiorców, nie ma ani jednej mapy, ani jednego szkicu sytuacyjnego. A przecież uczenie historii bez map to... Rozumiem trudności techniczne itd., ale gdyby szykowano drugie wydanie, lub inną, podobną książkę — to chyba warto postarać się o dobre ilustracje i o kilka map.

A na zakończenie prośba do lubelskich historyków: czekamy na tom podobny poświęcony wiekowi siedemnastemu. Niech to będzie ciąg dalszy.

Tadeusz Piersiak

Krystyn Matwijowski, *Sejm grodzieński 1678—1679*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 909, Historia LXI, Wrocław 1985, s. 157

Otrzymałmy pracę udanie kontynuującą program badań nad staropolskim parlamentaryzmem. Omawiana książka wzbogaca pokaźną już serię monografii sejmów XVI—XVII w. To niewątpliwy, bardzo wartościowy dorobek głównie wrocławskiego i opolskiego środowisk historycznych. Serię wypełniają jednak w większości prace dotyczące pierwszej połowy XVII w. Dobrze reprezentowane są zwłaszcza czasy Zygmunta III. Drugiej połowie wieku, tak istotnej dla sytuacji Rzeczypospolitej i kształtu szlacheckiego parlamentaryzmu, poświęcono jak dotąd tylko kilka tytułów (prace S. Ochmann, Ł. Częścik, K. Matwijowskiego). Już choćby z tej racji książka wrocławskiego historyka zasługuje na uwagę.